

SZTUKA OSOBOWA 79

PISMO PROGRAMOWE
WROCŁAW 2000 ROK IX

OSOBA - ZNAK - ESEJ
± MIESIĘCZNIK

ZAWARTOŚĆ NUMERU

2 SŁOWA EWANGELII - *św. Jan 21, 1-14*

3 Rmk {obraz} - INRI

4 Stanisław Chyczyński {poezja} - "PRÓBA MORALISTYKI"
- "Z WYSOKOŚCI KRZYŻA"
- "MARIA Z MAGDALI"

7 Anna Rachela Machałowska {poezja} - "___"
- "___"
- "___"

10 Andrzej Suryn {poezja} - "WEZWANIE"
- "___"
- "DZIŚ"

13 Maria Cyranowicz {recenzja}

15 Ryszard Marek Kędzierski {artykuł} - ORIENTACJE SZTUKI
OSOBOWEJ część druga

21 VARIA

22 NOTA AUTORSKA

Sztuka Osobowa
ul. Złocieniowa 3
51-251 WROCŁAW
POLSKA

DRUK

miejsce
na
złotych

“Potem ukazał się znowu uczniom nad Morzem Tyberiadzkim.

A ukazał się w takich okolicznościach: Byli razem Szymon Piotr i Tomasz, zwany Bliźniakiem i Natanael z Kany Galilejskiej, i synowie Zebedeusza, i dwaj inni jego uczniowie. Mówi im Szymon Piotr:

- Idę łowić ryby.

Mówią mu:

- My też pójdziemy z tobą.

Wyszli i wsiedli do łodzi. Ale tej nocy nic nie złowili.

A kiedy już nastał ranek, Jezus stanął na brzegu. Uczniowie jednak nie wiedzieli, że to był Jezus. I mówi im Jezus:

- Dzieci, macie coś do zjedzenia?

- Nie - odpowiedzieli Mu.

On zaś rzekł im:

- Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie!

Zarzucili więc, ale nie mogli jej w żaden sposób wyciągnąć z powodu wielkiej ilości ryb. Wtedy ów uczeń, którego Jezus umiłował, mówi do Piotra:

- To jest Pan!

A Szymon Piotr usłyszawszy, że to jest Pan, odział się, bo był rozebrany, i rzucił się do morza. Inni zaś uczniowie przyплыnęli łodzią, ciągnąc sieć z rybami, bo byli niedaleko od brzegu, tylko około dwustu łokci.

Kiedy więc wyszli na brzeg, zobaczyli rozniecone ognisko i leżącą na nim rybę i chleb.

Mówi im Jezus:

- Przynieście z tych ryb, któreście teraz złowili.

Poszedł więc Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb - było ich sto pięćdziesiąt trzy. A chociaż było ich tak wiele, sieć się nie zerwała.

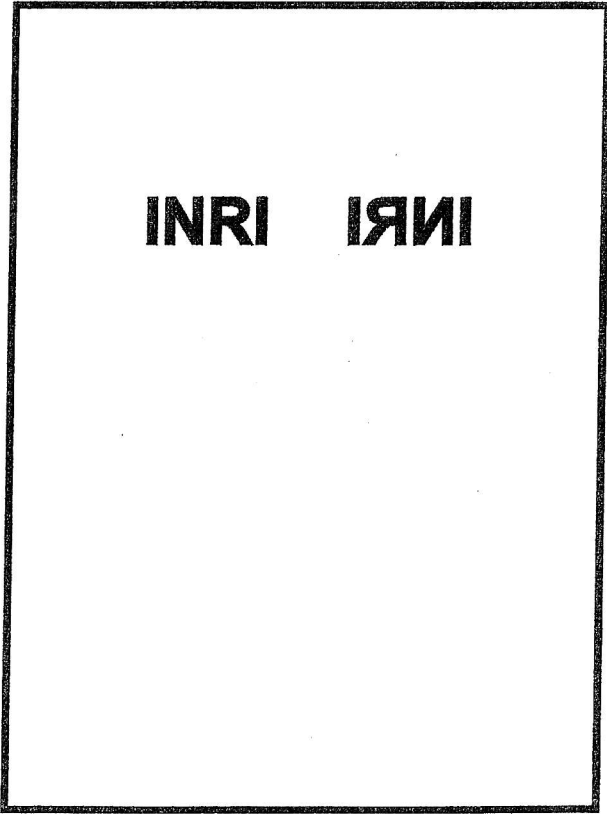
Mówi im Jezus:

- Chodźcie i jedźcie!

A żaden z uczniów nie śmiał zapytać: Kto Ty jesteś? - wiedząc, że to jest Pan.

Jezus zaś zbliża się, bierze chleb i podaje im. Podobnie uczynił z rybą.

To już po raz trzeci ukazał się Jezus uczniom po zmartwychwstaniu.”



INRI INRI

Rmk {obraz} INRI

STANISŁAW CHYCYŃSKI

PRÓBY MORALISTYKI

przestań kołatać do bram piekieł
wypędź tabuny chętnych pokus
miecz zastąp lilią kamień chlebem
a co jest boskie oddaj Bogu

przestań kołatać do bram piekieł
pięści rozluźnij podaj rękę
nóż zza pazuchy wrzuć do rzeki
i twarde serce zamień w miękkie

nie pędź jak dziki po asfalcie
szanuj choć trochę starszych wiekiem
kochaj swą żonę psią miłością
przestań kołatać do bram piekieł

Z WYSOKOŚCI KRZYŻA

uczeń ubrany w brudną szatę
matka z obliczem pełnym bólu
samotna w gronie innych matek
co swoje dzieci do ciał tulą
z lewej szczerbaty uśmiech dziecka
bo ono nie zna co to męka
kogoś egzema dręczy niecna
więc teraz drapie się po rękach
z prawej nieświeży stoi setnik
hełm ma wgnieciony tuż nad uchem
odpędza gestem trochę sennym
od swego potu głodną muchę
żołnierz podnosi dłoń zylastą
z włócznią co srebrem błyska w oczy
twarz ma zaciętą i kanciastą
pełną wyprysków i wybroczyn
judasz w oddali sznur sposobi
strachliwym gestem bada konar
tu w mętnych oczach znów się mrowi
więc trudno dojrzeć czy już skonał
a w górze niebo szare jakieś
znad morza ciemne ciągną chmury
i cicho jakby zasiał makiem
i bosko jakby wierzył któryś.

MARIA Z MAGDALI

Choć młoda była, niczym ogród była,
ten gaj to włosy, te stoki to biodra,
została świętą. Z drogi zawróciła,
która ją prosto na manowce wiodła.

Lecz pomyliła ogrodnika z Panem,
tak mówią, którzy wiedzą wszystko prawie.
Po cóż się dziwić, to jest siła marzeń.
Ogrodem była. On by ja uprawiał.

Stanisław Chyczyński

____ANNA RACHELA MACHAŁOWSKA____

zostałam nad lustrem liść
z tamtej jesieni i różę która
w ścianę wzrosła cierniem
aż - pobielona - płacze
tak sobie razem gadałyśmy
wiosną i latem a teraz
Się r o z c h o d z i -my

mętnieje słońce zza gór
tylko dłoń palce
rozgarniają gniew powietrza

Niebieskie niebo w południe i krokodyl na brzegu.
 Praży się wieczór. Pręży się troska.
 O świcie tylko cisza. I mgła zagubiona.
 Skrzypi skórzany but drogi.

Mówią o poezji jak o skandalu.
 Po wieczorze z wierszami. przy piwie.
 Denaci smutku. Z wywieszonymi ozorami.

Zbity kufel na podłodze.
 Na drugi dzień posucha.
 Niczegoniema.

tak honorowo dojrzewam
 że pachnie wiśnią - owoc
 zakrzepłej krwi

moje ręce i uda już
 zostały skrzywdzone
 twarz ma wyraz dokonany
 z okiem tchórza
 i tylko powietrze stoi
 wyprostowane jak struna

ostre

Anna Rachela Machałowska

WEZWANIE

usłyszałem wezwanie
porzuć wszystko
i pójdz za mną
niewiele miałem,
ale nie wiedziałem
za kim i dokąd
mam się udać
świat jak dzień
życie jak sen
cóż mogłem stracić?
zyskać mogłem wszystko
poszedłem za głosem
- i szukam mego mistrza
do dziś

— — —
Widziałem go...
Szedł suchym strumieniem
uśmiechnięty i objęty
wczesnym słońcem
- święty z przedmieścia,
módl się za nami,
nie musimy Cię widzieć
nie musimy Cię słyszeć
- wystarczy, że jesteś...

DZIŚ

Kim jest ten kto pyta?
 - a czy jest? - zapytałem?
 - była cisza
 i chmury doskonale obojętne
 żeglowały nad Warmią
 - wymęczona Ziemia śniła lepszy sen
 ja siebie starego
 - ten nowy - jeszcze nieśmiały
 pojawiał się kiedy chciał,
 stanął po środku drogi
 wiedziałem co opuszczam
 - nie wiedziałem co mam spotkać
 - brzydki poranek, był brzydki we mnie,
 Słońce, sto kilometrów dalej - przyjąłoby mnie
 jak swego,
 wiec kim jest ten kto pyta?
 Niebo ukrzyżowane oknem,
 obracało się, jak błękitna lekcja, pełna
 wiedzy, gracji, smoków i aniołów -
 - poczekałem jeszcze chwilę,
 usnęły pytania, odfrunęły pretensje -
 - mogłem wyjść na spacer.

Andrzej Sulima - Suryn

Czytając poezję Andrzeja Sulimy - Suryna nasuwają się nam określone spostrzeżenia. Pierwsze wrażenie: sentencjonalność, refleksja, wyznanie, przekonanie, wiara... Mowa Człowieka Skądinąd - człowieka nie stąd wcale, ale... skąd? Nie stąd, czyli nie z tego chaotycznego hałasu wielkomiejskiego, który nas zwykł na co dzień otaczać, w którym zgiełk reklam, gaworzenie intelektualistów, krzyki zbuntowanych poetów, wrzaski gazetowych nagłówek... To poezja samowystarczalna. Nie potrzebująca czytelnika, odbiorcy, świadka, widza. Poezja sama dla siebie jak prawda, jak wiara. Poezja wcale nie rynkowa, a raczej duchowa. Nie wieloznaczna jak przekonanie o wartości świata. Oczywiście. Ta poezja ma być niejako kwintesencją życia, nie jego walką, cierpieniem, szamotaniną gestów, ale tak właśnie: zagęszczeniem znaczeń i przeżyć. Skoncentrowaniem. Mistyka? Proszę bardzo - ale jak w takim razie uniknąć otarcia o banal? Nie bać się tego lekceważyć? To też jakiś sposób. Bo nie wystarczy powtarzać: światło - ziemia - sól - prawda. Oszczędzanie więc słów. Żałowanie ich rozrzutności, aby nie szafowały znaczeniami, były pokorne jak baranki. Dawkowanie ich jak kropli krwi. Z powagi - równowaga. Co wobec tego? Milczenie. Które ma nie być więzieniem. Kontemplacja, modlitwa, mantra. Poszukiwanie tao, oddychanie. Przejmowanie się światem, aż po końcówki żył. Ważenie ostrożne słów na wywrotnej wadze języka. Słowa przerywające ciszę, wsączające się w

nią, wchodzące jak w ciepła ciemność. Przyjemność odczuwania świata. Dreszcz w deszczu dni. Poezja ekstazyka. Mistyka? proszę wybaczyć tę beczelność, ale nie dzisiaj. Tak pisana poezja, jak "Papierowy bęben" Jarosława Markiewicza czy właśnie "Światło" Andrzeja Suryna, zawsze pozostanie na marginesie literackiego światka. I tak to ma chyba z nią bywać. Z tą poezją kameralnego westchnienia nad niezwykłością świata. Z poezją, której nie można, a nawet oceniać nie wolno. No bo jak? Sądzić żywą tkankę przeżycia, utkaną tak misternie przez wzruszenia, które wymykają się słowom? A z kolei ta poezja, cierpiąc na dostrzegalny brak nazw tych nadzwyczajnych stanów, które by chciała przedstawić, oferuje wciąż te same zużyte już przez dawną poezję etykiety. Prostota i rezygnacja z metafory, pokazywanie palcem tego, co nie widać, bo przeoczamy zazwyczaj, nie wystarczają, jeśli ktoś nie jest wyznawcą takiego lub podobnego sposobu życia. Zresztą, jak odniosłam wrażenie po wysłuchaniu również płyty (na której w warstwie dźwiękowej rozpoznałam kilka moich ulubionych utworów, choćby niezastąpioną trąbkę Miles'a Davis'a).

Maria Cyranowicz

ORIENTACJE SZTUKI OSOBOWEJ część druga

Każdą rzeczywistość artystyczną, literacką jak już próbowaliśmy rozeznaczyć (SzO nr 77), charakteryzują pewne elementy społecznego odniesienia. Aby te odniesienia wiązały naszą twórczą rzeczywistość, i aby norma mogła zaistnieć, w poczucie prawdy i obiektywności, muszą być spełnione konkretne warunki. Mowa tu o konkretnych obiektywnych uwarunkowaniach, a nie o potencjalnym stosunku artysty do jego indywidualnego, często bardzo rasowego poglądu na taką czy drugą sprawę, czyli szukamy uwarunkowań powiedzmy zawodowych.

Zatem, jakie są zasadnicze potrzeby twórcy, a także redaktorów czasopism, krytyków itp., aby dobrze spełniać swoją społeczną misję, potrzeby związane można także chyba zapytać, z integralnością rzeczywistości artystycznej i literackiej?

- Z czego ta rzeczywistość się składa?

Zapewne wynika ona z relacji jednego autora do innego autora, czytelnika i do jakiegokolwiek człowieka, odbiorcy.

Przy czym jest to widzenie niezależne od istnienia Stowarzyszenia, czy Związku Literatów...

- Czego potrzebuje więc autor od drugiego autora?

- Kto to jest drugi autor?

Wydawało by się, że autor który tworzy jest dla siebie samowystarczalny. Zamyka się bowiem w swoim świecie, by tak ograniczony móc przechwycić twórczą nić Ariadny i wydać, w intymnej ciszy i w twórczej wnie, dzieło. Nie mniej jednak jak każdy człowiek wykonujący jakąś pracę pragnie się orientować, nie tylko pragnie, lecz potrzebuje, aby mieć swoją zawodową tożsamość. Ażeby wiedzieć jak inny twórca kształtuje swoją indywidualną tożsamość. A tożsamość autorów można oprzeć o sam przekaz (treści i formy), który rozpatrywany w linii poziomu, jakości sztuki, daje świadectwo o czasie epoki, odpowiadając na aktualne znaki, prawidłowo je odkrywając i nazywając. W ten sposób każdy autor może znać swój twórczy poziom, może skonfrontować go z adekwatnym dziełem innego twórcy. Ażeby taka rzecz była możliwa potrzeba jest ścisła, wyczerpująca, albo można też powiedzieć, po prostu podstawowa, uczciwa informacja o dokonaniach artystycznych, np. w dziedzinie plastyki, czy też literatury. A więc żeby ten warunek był spełniony, abym mógł mieć dostęp do odpowiedniego dla siebie twórcy, podobnego tematycznie, rodzajowi, formie, muszę mieć dostęp do wystarczającej bazy danych, w której znajdę te i inne, nie wymienione elementy obiektywizujące, czy tylko orientujące w tej dziedzinie sztuki wartości. Do spełnienia tego wydawało by się prostego warunku służyć właśnie dzieła sztuki wystawione w galeriach, czy publikowane w czasopiśmie, czy też książki, które można potencjalnie

kupić w księgarni. Jednakże sytuacja obecna, a nawet ciągnąca się już od 10 lat, czyli od obalenia komunizmu, wcale się pod tym względem nie polepsza. Bowiem tak jak poprzednio, powszechnego źródła pełnej informacji wydawniczej, ani nawet bieżącej informacji w mediach telewizyjnych, które zresztą ostatnio wpadły już zdaje się w stałą praktykę raczej dewastowania zagadnień związanych ze sztuką, aniżeli ukazywania stabilnego obrazu sytuacji, nie niszczącego zdrowia odbiorców stylem okazyjnej marchewki dla pseudoinformacji (założę się że telewizja, której zresztą niewiele się ogląda, posiada nagranych wiele wspaniałych teatralnych współczesnych inscenizacji, a które po staremu zdaje się są "ściągane" do... no właśnie... czyżby teraz na nową czarną półkę?).

Ale co z naszą bazą danych? Otóż Biblioteka Narodowa jest jedyną instytucją wyznaczającą każdej pozycji wydawniczej, można tak powiedzieć, specjalny ewidencyjny numer, a także każdą wydaną pozycję gromadzi w swoich zbiorach. Zatem posiada pełny i jedynie pełny zbiór aktualnych i nie tylko, informacji o rynku wydawniczym w naszym kraju. Wszystkie inne źródła, np. wydawnictwa, posiadają niekompletne, jedynie własne zbiory informacji. Jedynie istnieją poprawne dwa inne katalogi wszystkich czasopiśm prowadzone przez instytucje takie jak PAI - PRESS w Warszawie i Ośrodek Prasoznawczy przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Co dziwne, mając na uwadze brak bazy danych w Bibliotece Narodowej, dotąd nie opracowała ona nawet z

tego co wiemy, internetowego wykazu posiadanych zbiorów. A krytycy, jak można przeczytać w różnych czasopismach nie mogąc kupić taniej książki w swoim mieście, w jednej części kraju, nie są w stanie zdać obiektywnego stanu rzeczy. Co w takim razie robią nasze katedry literatury, czego one w końcu uczą studentów?, na jakiej podstawie?...

Inna sprawa uczciwość recenzentów, często bowiem przy zestawieniach prac twórców, przypadających na dany okres, umieszczają oni nazwiska osób, które są autorami dzieł słabych bez precedensu, zatem to przecież ciągle jakaś polityczna zastawa. Jakby nie istniała obiektywizacja wartości. Ale dla nas jest to nieuczciwość... Wprowadzanie czytelników świadomie w błąd. Procedura zresztą wypraktykowana w okresie niedawno minionym...w okresie komunistycznym. Zatem musi być możliwość, aby recenzent mógł oceniać książki, które w danym czasie dokładnie się ukazują i mają najwyższą wartość. Wszystko to służyć ma rozeznaniu w jakich czasach żyjemy, kto potrafi z twórców przedstawić swoim talentem znaki czasu i w jaki sposób nas tym zachwycić i poinformować.

Być może są już witryny internetowe, które posiadają dosyć duży zbiór informacji, który jest ustawicznie uzupełniany, jak np. www.ksiazki.pl, co świadczy że ten problem może już wkrótce będzie rozwiązany, nie mniej jednak jest to połowa drogi... Pozostało jeszcze, po znalezieniu poszukiwanej książki, na podstawie wiedzy jakby samoistnej, czy danych konkursowych, czy wobec

rankingu popularności danego aktualnego dzieła, się z nią zapoznać... tam gdzie jest ona w ciągu bieżącego roku, a może jeszcze z dwóch poprzednich lat dostępna. I dopiero wtedy zamówić, aby mieć pełne kompendium wiedzy, wiedzy jakościowej... Całkiem dobrym i co ważne najtańszym rozwiązaniem mogłaby być rzeczywiście tania elektroniczna książka internetowa, będąca tylko, powtarzam, tylko wierną kopią książki drukowanej.

Korzyść z oświatowej orientacji może być ujmująca. Sam autor wiedząc "co się dzieje", jak i inni (a mamy tysiące młodych twórców literatury i zapewne plastyki), opierając się o istotne rozwiązanie recenzenta, mogliby być uświadamiani, jak i wszyscy zainteresowani kulturą, co to jest współczesność.

Nie mniej jednak co do istoty, jak ma wyglądać współczesność, na czym polega novum w sztuce literackiej, czy plastycznej, decydują już kryteria które znają niechybnie katedry filologii. Jednakże jak widać nie służą one opinii publicznej w mediach swoją wiedzą. I mamy to co mamy: neomodernistów, neoklasycystów oraz trochę różności o pewnym także pozytywnym zacięciu, lecz bez orientacji co do współczesnej formy, a więc nie wyklucza to problemu.

Czego potrzebuje jeszcze autor? Niewątpliwie recenzji publikowanej, osobistej i innych, twórczości. Wiemy, że każdy obywatel zasadniczo ma w sprawach przykrych,

prawo do adwokata z urzędu... Czy zatem każdy poeta może mieć prawo do obiektywnego recenzenta z urzędu? W każdym bądź razie byłby to duży kapitalizm, a przecież takie czasy mamy. Więc czy skorzystamy?

Następna pokrewna sprawa, to potrzeba corocznej ośrodkowej wystawy plastycznej, całej twórczości miejscowej, aktywnych twórców i zaraz po tym co dwu, czy co czteroletniej wystawy wszechkrajowej... Co już chyba w naszej nowej rzeczywistości miało swoją inicjację, a więc co się takiego stało, że my którzy walczyliśmy o to życie które teraz się toczy, na fakt zaniku tak ważnej zdobyczy bez precedensu, nie możemy znaleźć wyrazu zdziwienia... Czy my dobrze słyszymy, że nasz rząd jest jakiś dziwny, jakby nie wiedział że jest odpowiedzialny przed nami... Ale przecież oni odwrócili się do nas plecami....

Rmk

(ps. autor pragnie zaznaczyć, że nie chodzi mu o własne problemy (problemy Sztuki Osobowej) ze współczesną mentalną i nie tylko cenzurą, ale ogólne naprawdę już uprzykrzające się mankamenty, które dotyczą każdego twórcy i nie tylko twórcy).

VARIA

Z przykrością informujemy, że naszego pisma już nie można otrzymać w księgarni Hallel, z powodu utraty miejsca, pomieszczenia. Księgarnię tę, jak i kawiarenkę Siloe prowadziła, przez 9 lat, zaprzyjaźniona z nami grupa oazowa. Oto co napisali w swojej ulotce: "Mamy nadzieję, że spełniliśmy choć w małym stopniu misję ewangelizacji w tym mieście. Ale idzie nowe i to co stare musi ustąpić przed nowym. <<Jeśli ziarno nie obumrze nie może wydać owocu>>. Tak powiedział nasz Pan Jezus Chrystus - któremu staraliśmy się w naszej pracy służyć a przez Niego wszystkim Państwu. Czy się udało? Mamy nadzieję, że tak..."

Tak więc nasze miasto zostało pozbawione jedynej katolickiej księgarni. Pozostała tylko archidiecezjalna na Ostrowiu Tumskim, no i jeszcze, borykająca się także z problemami przetrwania, księgarnia przy kościele, na pl. Dominikańskim, w której można teraz otrzymać Sztukę Osobową. Zapraszamy tam!

NOTA AUTORSKA

Stanisław Chyczyński

Ur. w 1959 roku. Mieszka w Kalwarii Zebrzydowskiej. Ukończył filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Uprawia poezję, prozę oraz malarstwo, w którym motywem głównym często jest wątek religijny. W tym numerze przedstawiamy kolejne wiersze z tomu "Motywy religijne".

Anna Rachela Machałowska

Ur. w 1975 roku. Mieszka w Gdańsku. Studiowała filologię polską na Uniwersytecie Szczecińskim i Uniwersytecie Jagiellońskim. Publikowała w "Dwumiesięczniku Literackim TOPOS", jugosłowiańskim "Haiku Novine", Antologii Pisarzy Sopotu "Miejsce Obecności '98 oraz "Miejsce Obecności '99". Laureatka I Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Leopolda Staffa, a także Konkursu Poetyckiego im. Czesława Kałuszińskiego.

Publikujemy tę poezję o destrukcyjnym zacięciu (z tomu "JADŁOSPIS SMUTKU"), mając nadzieję, że jednak nasza Autorka odnajdzie ocalający wymiar.

Andrzej Suryn

Ur. w 1952 roku, zm. w 1998. Poeta który już odszedł od nas. Ale my o nim pamiętamy. Zatem w drugą rocznicę śmierci Andrzeja publikujemy kilka wierszy z tomu "Światło" (wyd. "TIKKUN", W-wa 1999). Jakże piękna i dobra jest ta poezja...

Maria Cyranowicz

Mieszka w Warszawie. Zajmuje się poezją, także jest tłumaczką i eseistką. Reprezentuje twórców najmłodszego pokolenia. Zamieszczona recenzja twórczości Andrzeja Suryna pozwala zauważyć jej wymiar duchowy, chociaż młody krytyk, myślę, nie dociąga tej kwestii do końca, omija jakość tej poezji, którą pełnia metafory, albo pięknej poetyckiej dygresji właśnie subtelnie charakteryzuje....

Ryszard Marek Kędzierski

Ur. w 1957 roku. Mieszka i tworzy we Wrocławiu. Anomator Sztuki Osobowej.

© by Sztuka Osobowa, Wrocław 2000

Autorzy numeru siedemdziesiątego dziewiątego: Stanisław Chyczyński
Anna Rachela Machałowska

ADRES:

SZTUKA OSOBOWA
ul. Złocieniowa 3
51-251 WROCŁAW

Andrzej Suryn
Maria Cyranowicz
Ryszard M. Kędzierski

Redakcja:

red.honorowy: Janusz Halicki
red. odp.: R. M. Kędzierski

Wiedza,

wiele wydarzeń jest sterowanych przez ludzi, a Pan Bóg jedynie nad całością czuwa, chociaż zdarzenia zawierają wszelkie prawdopodobieństwo Zła i Dobra.

PRENUMERATA za pośrednictwem redakcji.

UWAGA REDAKCJI: SzO przeprosza Czytelników za możliwość pojawienia się niewielkich, niemamy nadzieję, błędów bio-cybernetyczno-mentalnych w tekście. Pismo wydawane jest bez korekty.

Redakcja przyjmuje utwory do druku:

- 1) które są zgodne z założeniami SzO (z założeniami artystycznymi i przesłaniem Ewangelii)
- 2) szczególnie od wszystkich naprawdę niezależnych, miłujących prawdę twórców.
- 3) publikujemy dzieła Autorów, właściwie w bezwzględnej kolejności od chwili ich otrzymania

Nie zwraca się materiałów przyjętych do druku, gdyż stanowią one archiwum.

nakład: 55 egz.

ISSN 1426-0158

777777 999999
777777 999999
777777 999999
777777 999999
777777 999999
777777 999999
777777 999999